

# KACPERCZYK, Manekin

Pod scenę fani, jak maneki-neko  
Machają rękami, a Ty tak daleko  
Kolejki jak do Manekina  
Ciężko mi zrozumieć, komu się chce tyle stać  
Nakładam garnitur, jak jakiś dziad  
Średnia pod sceną to 16 lat  
Najpierw trema, papieros, kawa, mleko  
Kiedy już zejdę woda, prosecco

Czuję się jak banknot  
Teraz każdy chce mnie wydać  
A woleli płacić kartą  
Czuję się jak cardio  
Wszyscy chcą mnie zrobić  
Je się wolę puszczać w radio

W dupie mam branżę i syf  
Nie będę już palił i pił  
Jadę w nocy tysiąc kilometrów do domu  
Bo nic mnie nie cieszy jak Ty

W mojej głowie tylko  
Szkłanki i lustrzana kula  
Szklane oczy na chłopców w garniturach  
Ubranych, jakby przyszli tu do biura  
Obiektywy śledzą każdy ich ruch

1, 2, 3 wszystkie ręce w górze  
Obnażam się jakbym tańczył na rurze  
Wokół spadają confetti i róże  
Wiem, czarna jest mi jakoś smutno tu

Kiedyś chciałem disco  
Mleć te kluby blisko  
Teraz tylko chciałbym zostać w domu obok Ciebie  
Coraz więcej imion kojarzy me nazwisko  
Czemu tek nazwałem boysband, to naprawdę nie wiem

Wezmę panieńskie po Tobie  
Twoje nazwisko na moim grobie  
Bo tylko Ty mnie nie sprowadzasz na dół  
Gdy lecę nad ziemią tak parę stów

Fotoradary robię zdjęcia jak fani mi  
Koledzy dzwonią tylko, kiedy chcą mnie na feat  
Czemu marudzę w miejscu, w którym tek chciałem być  
W sumie nie potrafiłbym już bez tego żyć

W mojej głowie tylko  
Szkłanki i lustrzana kula  
Szklane oczy na oklepców w garniturach  
Ubranych, jakby przyszli tu do biura  
Obiektywy śledzą każdy ich ruch  
1, 2, 3 wszystkie ręce w górze  
Obnażam się jakbym tańczył na rurze  
Wokół spadają confetti i róże  
Wiem, czarna jest mi jakoś smutno tu

Czuję się jak banknot  
Teraz każdy chce mnie wydać  
A woleli płacić kartą  
Czuję się jak cardio  
Wszyscy chcą mnie zrobić  
Je się wolę puszczać w radio

W dupie mam branżę i syf  
Nie będę już palił i pił  
Jadę w nocy tysiąc kilometrów do domu  
Bo nic mnie nie cieszy jak Ty